Nr. 294 | Sroda, dnia 24-go października 1928 r. | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

Kon — gołowąsy dyktator Widzewa

zaczął niebezpieczną igraszkę

Dziś Inspektorat Pracy interwenjuje w prowokacyjnym zatargu

Widzew stoi...

Zamarły w bezruchu olbrzymie koła rozpędowe i maszyny parowe o sile tysięcy koni zatrzymane jednem słowem „dyktatora na Widzewie" — ***dorobkiewicza na krzywdzie tysięcy robotników.***

Z jednego rzutu oka na tło zatargu widać zupełnie jasno i wyraźnie, że winę całkowitą ponosi tu dyrekcja fabryki, której perfidne i ***prowokacyjne stanowisko*** zasługuje na najwyższe potępienie.

W walce o słuszne, *z takim trudem wywalczone* stawki płacy, 3000 robotników porzuciło pracę.

„Widzewska Manufaktura" ***chciała na strajku... zarobić.***

Przędzalnia „Widzewskiej Manufaktury" wyposażona w najnowsze zdobycze techniki w dziedzinie przemysłu tekstylnego, wymagała od robotników większej znajomości rzeczy inteligencji, pracy i t. d. niż inne fabryki.

Nic też dziwnego, że przędzalnicy „Widzewskiej Manufaktury" mieli stawki płacy nieco wyższe niż w innych fabrykach.

Zasadniczo dyrekcja fabryki powinna być z tego zadowolona gdyż robotnik zachęcony nieco wyższą płacą pracuje *znacznie intensywniej* i z większym zapałem, niż robotnik źle płatny.

Niestety jest inaczej.

Dyrekcja „Widzewskiej Manufaktury" ***nienawistnem okiem*** patrzyła na zarobki robotników, wyczekując okazji, by je uszczuplić

Okazja nadarzyła się — strajk.

Włókniarze „Widzewa" acz lepiej płatni od kolegów innych fabryk, solidarnie porzucili pracę.

Na to tylko czekał *Kon — „gołowąsy dyktator"* Widzewa.

Gdy strajk się skończył i przędzalnicy widzewscy chcieli podjąć pracę, spotkali się z przykrą niespodzianką — zarobki ich podciągnięto pod nowy cennik.

Dlaczego — spytali — dlaczego korzystaliśmy dotąd z wyższych płac za naszą ciężką, wyczerpującą pracę — dlaczego dziś, gdy włókniarze byt swój troszkę poprawili, **my mamy jak dawniej wegetować?**

Dyrekcja Widzewa milczała, zasłaniając się oficjalną tabelą płac.

Ale co najciekawsze — to — że **tabele płac przesłane przez „Widzew" inspekcji pracy, są niższe jeszcze od płac zasadniczych.**

Inspektorat pracy będzie dziś interwenjować w tym prowokacyjnym zatargu, którego rozpętanie spada całkowicie na głowę dyrekcji „Widzewa".

„Praca" dziś obraduje nad podpisaniem umowy

Zw. „Praca nie podpisał dotychczas umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym.

Jak się dowiadujemy dziś odbędzie się zebranie zarządu „Pracy", na którem tekst umowy poddany zostanie szczegółowemu rozpatrzeniu i dokładnej ocenie z punktu widzenia interesów robotniczych.

Na zebraniu tem zapadnie uchwała co do ustosunkowania się „Pracy" do likwidacji ostatecznej strajku.

„Świńskie kłopoty" ministra Hermesa

nie pozwoliły na kontynuowanie konferencji polsko-niemieckiej

Poważny głos niemiecki o polityce rządu Rzeszy

BERLIN, 23.10. Wybitny niemiecki publicysta ekonomiczny dr. Lewinsohn, znany pod pseudonimem Morus występuje na łamach „Weltbühne" **z druzgocącemi atakami na rząd Rzeszy** za taktykę jego w układach traktatowych z Polską.

Ostatnia faza rokowań była, zdaniem Morusa, przedstawieniem teatralnem. Polacy utrudnili Niemcom odśpiewanie nie gorzkich żalów nad załamaniem się układów warszawskich przez wysunięcie propozycji, by opublikowane zostały obustronne propozycje z końcowem stadjum obrad nad traktatem.

Niemcy nie chcą zgodzić się na ten projekt „polskiej chytrości", jak go autor ironicznie nazywa, bo nie chcieliby naruszać dobrych obyczajów tajnej dyplomacji.

Również okazałoby się po ewentualnej publikacji, że decydujące propozycje uczynione zostały zapewne ustnie.

Opinje publiczne po obu stronach będą trwały nadal w błędnem mniemaniu, jakoby w ostatniej bitwie warszawskiej, stoczonej w 4-ym roku wojny celnej niemiecko-polskiej chodziło o rzecz olbrzymiej wagi, że jakoby Niemcy wysuwały conajmniej postulat korytarza polskiego, a Polacy kwestję Prus wschodnich. Tymczasem stwierdza Morus, chodziło **jedynie o świnie.**

Toczy się więc walka o to, czy Rzesza ma przyjąć z Polski nie 1 proc., ale półtora procent swego stanu posiadania.

Wewnętrzna konjunktura cen jest ostatnio w Niemczech korzystna, a właśnie obawa, by Polska nie mogła z tej konjunktury skorzystać przy swoim wywozie do Reichu, jest główną przyczyną niemieckiej nieustępliwości traktatowej.

Poza tem szef delegacji niemieckiej, dr. Hermes, potrafił w ostatnich tygodniach zjednać sobie w Berlinie możnych protektorów, szczególnie w sferach przemysłu niemieckiego.

Po stronie polskiej istnieje obecnie wyjątkowa konstelacja dla zakończenia układów. Ani Marszałek Piłsudski, ani premjer Bartel, ani minister Przemysłu i Handlu, Kwiatkowski, ani też delegacja polska **nie kierują się niechęcią ku Niemcom.**

Polacy popełnili jednak błąd, łudząc się, iż po wyborach parlamentarnych przyjdzie w Niemczech inny kurs wobec Polski.

KRWAWA WALKA Z BANDYTAMI

400 policjantów atakowało przez całą noc dwuch opryszków

4 trupy, 7 rannych — oto bilans zajść w Kolonji

BERLIN, 23.10. Miasto Kolonja było przez wieczór poniedziałkowy i całą noc z poniedziałku na wtorek widownią sensacyjnej walki ulicznej pomiędzy kilkuset policjantami i dwoma bandytami.

Bandyci zostali spostrzeżeni przez policję z wieczora na jednej z bocznych uliczek miasta. Widząc, że są ścigani bandyci rzucili się do ucieczki, *strzelając do policjantów.* Po **dłuższej** ucieczce przez najruchliwsze ulice **miasta,** obfitującej w momenty dramatyczne, bandyci znaleźli się w ogrodzie, wychodzącym na łąki podmiejskie.

Zaalarmowano posiłki policyjne, które w ilości 250 ludzi rozpoczęły regularne oblężenie ogrodu.

W czasie wymiany strzałów 7 *policjantów* ***padło rannych a jeden zabity.***

Poniósł również śmierć jeden z bandytów, drugi natomiast, korzystając z zamętu przedostał się do ogrodu sąsiedniego, skąd otworzył *morderczy ogień rewolwerowy,* skierowany w stronę policji, stojącej w świetle latarń ulicznych.

Rozpoczęto nowe regularne oblężenie, w którem wzięło udział około 400 policjantów.

Przez całą noc willa wraz z ogrodem, w którym znajdował się bandyta była otoczona.

Rano zaś, gdy się rozwidniło przystąpiono znowu do ataku, lecz na terenie, który otoczony był w nocy łańcuchem policji, bandyty już nie znaleziono.

Zniknął on w zagadkowy sposób, nie zostawiając śladów.

Według ostatnich doniesień agencji Havasa z Berlina, w walce z bandytami *zginęło 3-ch policjantów,* zaś dwóch i czterech przechodniów odniosło rany. (PAT)

Z ostatniej chwili

Pożar w fabryce Walfisza

Spaliła się drewniana suszarnia

Dziś o godz. 2 w nocy wybuchł pożar w zabudowaniach fabrycznych Walfisza przy ul. Zakątnej 56.

Z niewiadomych przyczyn zapaliła się suszarnia, mieszcząca się w drewnianym parterowym budynku, który w kilka minut stanął w płomieniach

Na miejsce pożaru przybyły I i II oddz. straży, które po 20-minutowej walce z groźnym żywiołem ogień ugasiły.

Posiedzenie Sejmu

w dn. 31 b. m.

Dowiadujemy się już definitywnie, że termin pierwszego posiedzenia Sejmu został ustalony na 31 października r. b.

Program pierwszego posiedzenia prawdopodobnie nie uległ zmianie.

Delegacja polska

z min. Zaleskim na czele jedzie do Kowna

Dnia 2 listopada wyjeżdża z Warszawy do Kowna delegacja Polski do rokowań z Litwą.

Na czele delegacji stoi min. Zaleski, któremu towarzyszyć będą nacz. Hołówko i **Tarnowski,** oraz radzca Szumlakowski.

Niemcy wysiedlają obywatela... Rzeszy

Komedja pomyłek na tle nienawiści do Polski

BERLIN, 23.10. „Dziennik Berliński" donosi o charakterystycznym wypadku traktowania mniejszości polskiej na Górnym Śląsku, który służyć może jako ciekawa ilustracja do przemówienia prezydenta Hindenburga podczas jego podróży na Śląsku, w czasie której prezydent zapewnił o sprawiedliwem traktowaniu ludności polskiej.

W Brzeżnicy, powiatu Racieborskiego wydaliły władze niemieckie jako szkodliwego propagatora robotnika narodowości polskiej Jana Klitę, pod pozorem, że obywatelstwo jego nie jest dostatecznie stwierdzone. Kilka dni temu przybyli do niego żandarmi, zapakowali meble na wóz i dostarczyli go do granicy polskiej, wraz z żoną i siedmiorgiem dzieci. Ponieważ władze polskie nie mogły przyjąć go na swe terytorjum, gdyż był on jak się później wykazało obywatelem niemieckim, musiano ich zawieźć zpowrotem do Brzeżnicy. Meble zostały zupełnie zniszczone. (ATE)

II-gi zjazd b. więźniów ideowych z lat 1914—1921

W dniu 18 b. m. o godz. 12 odbyło się w Gen. Inspektoracie Sił Zbrojnych posiedzenie Prezydjum Komitetu Organizacyjnego Zjazdu b. więźniów ideowych z lat 1914-1921 pod przewodnictwem gen. dyw. Kazimierza Sosnkowskiego, z udziałem gen. Orlicz-Dreszera, gen. bryg. d-ra Romana Góreckiego, pułk. d-ra Kołłątaja-Szrednickiego oraz innych członków prezydjum.

Na posiedzeniu tem uchwalono zwołać w Warszawie na dz. 10 listopada 1928 r. II-gi zjazd b. więźniów ideowych z lat 1914-1921. Celem tego zjazdu, który odbędzie się w dziesięcioleciu odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej, jest po zdobyciu Polski Niepodległej utrwalenie Jej niepodległości oraz uczczenie związanej z tem ściśle dziesiątej rocznicy powrotu z więzienia Magdeburskiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, jak również upamiętnienia martyrologji tych wszystkich, którzy należycie spełnili swój obowiązek względem Ojczyzny — kosztem utraty własnej wolności.

Udział w zjeździe należy zgłaszać pisemnie najdalej do dnia 5 listopada b. r. pod adresem: Kapitan Roman Śliwa, Warszawa, Pałac Mostowskich, Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. 1.

Uczestnicy I-go zjazdu winni w zgłoszeniu powoływać się na Nr. wydanej w roku 1927 karty uczestnictwa.

Uczestnikom zjazdu przysługują na przejazd kolejami ulgi następujące: osoby cywilne korzystają w drodze powrotnej na podstawie kart uczestnictwa ze zniżek, których wysokość zależna od klasy i rodzaju pociągu, zostanie podana do publicznej wiadomości w najbliższych dniach; odnośnie osób wojskowych wydadzą kompetentne władze wojskowe specjalne zarządzenia.

Teror wyborczy w republice Nikaragua

Powstańcy wyrzynają ludność cywilną

WASZYNGTON, 23.10. Specjalny delegat Stanów Zjednoczonych obserwujący akcję przedwyborczą w Republice Nikaragua nadesłał raport o sytuacji. Z raportu widać, iż akcja przedwyborcza, prowadzona jest burzliwie, a nawet barbarzyńsko.

Wielu obywateli, udających się do biur wyborczych, celem wpisania się na listę, **zostaje zabitych i rannych** przez powstańców zwolenników generała Sandina.

Wielką rzeź uczynili powstańcy pod dowództwem Alta-Mirane.

Banda powstańców wtargnęła nocą do miasta San-Markos, gdzie dopuścili się całego szeregu okrucieństw na spokojnej ludności. Rozwydrzenie powstańców doszło do tego stopnia, że obcinano palce ofiarom, ściągając z nich pierścionki. Wybory odbywać się będą...

Katastrofa kolejowa

pod Bukaresztem

BUKARESZT, 23. X. Pod Bukaresztem zderzył się pociąg osobowy z towarowym. 10 osób zostało ciężko rannych, 2 zabite. Tegoż dnia na stacji Tekuki pociąg towarowy wpadł na osobowy. 5 osób zostało zabitych.

NA MARGINESIE PROGRAMU STRONNICTWA NARODOWEGO

W dniach ostatnich prasa „narodowa" ogłosiła program uchwalony przez Radę Naczelną Stronnictwa Narodowego w dniu 7-ym b. m.

Stronnictwo Narodowe, które firmuje obecnie dawny Związek Ludowo-Narodowy, późniejszę „Chjenę" wyborczą i t. p., w swoim wielkim czterostronicowym programie raczyło również uwzględnić w dwuch małych punktach rozdziału „Gospodarstwo Narodowe i Skarb" *przemysł średni i drobny, rzemiosło i warstwę kupiecką.* Te 30 wierszy, jakkolwiek ubogo przedstawiające się pod względem treści posiadają jednak swoją wymowę i znaczenie.

Stąd też zasługują na bliższe omówienie, zanalizowanie ich głębszej wartości, aby tak rękodzieło, jak drobny przemysł i kupiectwo polskie wiedziało, jak to w praktyce przedstawiają się „szlachetne" i pełne polotu teorje i piękne zamiary obozu zbankrutowanych partyjników i demagogów. Dziś jednak po 30 już prawie miesiącach, od czasu przewrotu majowego — same obietnice i tylko dobre chęci nie są w stanie zawrócić szerokich rzesz stanu średniego z właściwej drogi budowania podstaw gospodastwa narodowego przy ścisłej współpracy z Rządem — *tylko czyny istotne mają swoje znaczenie i mogą pociągnąć za sobą społeczeństwo.*

Doświadczenie ostatnich dwuch lat wykazało dobitnie, że nie w szkodliwej dla Państwa metodzie rzucania kłód pod nogi prawowitemu Rządowi, ale *w twórczej a żmudnej pracy wykuwa się nowe wartości, nowe kształtuje się formy życia społecznego i politycznego,* które przy odpowiedniem kierownictwie zdrowe i trwałe fundamenty położyć będą zdolne pod polską państwowość.

Z tego sobie muszą zdawać sprawę, nauczeni bolesną praktyką równie nowi jak i nazwa partji, kierownicy Stronnictwa Narodowego.

Rozważmy tedy kolejno założenia i postulaty tego stronnictwa, dotyczące specjalnie rzemiosła, kupiectwa i średniego przemysłu, t. j. tych warstw, które przez szereg lat były sferą wpływów obozu, któremu obecnie hetmani p. prof. R y b a r s k i.

„Szczególniejszą opieką należy otoczyć przemysł średni i drobny oraz rzemiosło, które przy ubóstwie może stosunkowo łatwiej niż inne rodzaje przemysłu zatrudnić więcej rąk roboczych".

Oto pierwsze zdanie programu.

„Przemysł średni i drobny oraz rzemiosło należy otoczyć opieką szczególniejszą"... Piękne słowa, które do archiwum programów Stronnictwa Narodowego mogą się przydać niezawodnie, zwłaszcza w okresie wyborczym do następnego sejmu. Niewątpliwie jednak panowie, którzy układali program Stronnictwa Narodowego muszą chyba mieć bielmo na oczach, jeżeli mówią *o szczególniejszej opiece rzemiosła w czasie przyszłym, jeżeli nie widzą tych zmienionych warunków, w jakich pracuje i żyje obecnie ta część społeczeństwa, którą określamy mianem stanu średniego.*

Wielokrotnie stwierdzana przez ministrów i wybitnych mężów stanu obecnego Rządu życzliwość i zrozumienie postulatów rzemiosła, od dłuższego już czasu przyobleka się w formy faktów realnych, które stan średni wydobywają z dotychczasowego upadku moralnego i materjalnego...

Jak Rząd obecny ustosunkował się do rzemiosła i całego stanu średniego świadczą najlepiej słowa p. ministra P. I. H. E. Kwiatkowskiego na Zjeździe Izb i Zrzeszeń Rzemieślniczych w Krakowie w dniu 8 kwietnia 1928 r.:

„Witając ten Zjazd, zdaję sobie dokładnie sprawę ze znaczenia Sanu Średniego w budowie Państwa. Dla Państwa nie może być obojętną praca wielu setek tysięcy warsztatów rękodzielniczych. Mieszczaństwu polskienu musi się umożliwić powrót do dawnego znaczenia, gdyż koniecznością niemal że życiową Państwa jest silny, zorganizowany i świadomy swych celów stan średni. Niestety. W Niepodległej Polsce aż do ostatnich prawie czasów rzemiosło było niedoceniane, to też znaczenie podupadło. *Lecz dzisiaj tego stanu rzeczy nadal tolerować nie wolno.* Imieniem Rządu stwierdzam, że rękodzieło będzie miało zapewnioną opiekę Państwa.

Jak się następnie wkrótce okazało, nie były to czcze słowa i frazesy jeno, ale zapowiedź czynów, przynoszących rękodziełu polskiemu nową erę w jego życiu i rozwoju gospodarczym.

Mógłby ktoś powiedzieć, iż stanowisko Pana Ministra Przemysłu i Handlu jest indywidualne, nie jest wyrazem uczuć całego Rządu.

Przeczą temu znowu słowa Pana Ministra Spraw Wewnętrznych Sławoj-Składkowskiego, który witał Zjazd Stanu Średniego dnia 8-go stycznia r. b. w ten sposób:

„Brak Stanu Średniego w Polsce, kiedy był on już rozwinięty we wszystkich innych państwach, był przyczyną upadku Państwa Polskiego, brakło bowiem tego cementu, tego ogniwa, któreby wytworzyło potęgę, bogactwo i niezależność Polski".

Jak wiemy w ślad za temi słowami poszły fakty.

Wydanie Ustawy Przemysłowej z dnia 7 czerwca 1927 roku, normującej podstawy prawne rozwoju rzemiosła i drobnego przemysłu, stanowiącej jednolite prawo przemysłowe dla całego Państwa — to niejako podstawa granitowa, na której Rząd Marszałka Piłsudskiego oparł dalszą pracę, celem wydatnej poprawy bytu mieszczaństwa polskiego. A dalej wprowadzenie w życie samorządu gospodarczego, Izb Przemysłowo-Handlowych i Rzemieślniczych, życzliwość ze strony Rządu w trakcie prac przedwyborczych ujawniony choćby tylko w zniesieniu opłat stemplowych, a wreszcie znaczne kredyty, jakie Bank Gospodarstwa Krajowego udziela rzemiosłu — w roku bieżącym 13 i pół miljonów, podwyższony we dług zapowiedzi Pana Prezesa Gen. Góreckiego do 25 miljonów zł. — *czy to wszystko nie jest oczywistym, bijącym w oczy dowodem, że rzemiosło i cały stan średni jest otaczany należną mu opieką ze strony Rządu?*

A gdy dodać wreszcie olbrzymią pracę, jaką przeprowadza już od lat Zjednoczenie Stanu Średniego wśród rękodzieła, kupiectwa i drobnego przemysłu, to można mniej więcej wytworzyć sobie obraz całkiem sprzeczny z tym, jaki daje Stronnictwo Narodowe w swoim programie.

Działalność Zjednoczenia Stanu Średniego prowadzona przy całkowitem poparciu obecnego Rządu, a wzmożona w ciągu ostatniego zwłaszcza roku, do granic niebywałych dotąd — nie jest dowodem otoczenia „szczególniejszą opieką średniego przemysłu i rzemiosła"?

Zorganizowanie „Związku Średniego i Drobnego Przemysłu, Stworzenie Naczelnego Bezpartyjnego Bloku Wyborczego do Izb Rzemieślniczych, a wreszcie pobudzenie do życia mieszczaństwa całego, otrząśnięcie go z obojętności i marazmu przez zorganizowanie szeregu Zjazdów Wojewódzkich itp. — to wszystko ma też swoją pełną treści wymowę, którą szerokie rzesze Stanu Średniego doceniają już dziś należycie.

Zapewne. Jest jeszcze wiele do zrobienia.

Na wielu odcinkach pracy wśród rzemiosła polskiego, nagromadziło się tyle zaległości, iż przerasta to siły obecnego pokolenia. „Nie odrazu Kraków zbudowano" — powiada przysłowie.

Ale stwierdzenie, iż mieszczaństwo polskie jest obecnie pomijane przez Rząd w jego trosce o poprawę bytu społeczeństwa — jak to uczyniono w programie działalności Stronnictwa Narodowego jest wyraźnem i świadomem fałszowaniem prawdy historycznej, jest starym nałogiem partyjnictwa, które nieubłagana Nemezis życiowa pomści bez litości.

Stan. Śr.

Strajk przegrany. Kto winien?

Nie ten, nie tamten! Nie ci, nie owi!

Jeden jest wróg i jeden winowajca: Komuna!

Skończył się strajk.

Napalono pod kotłami—kurzawą czarnego dymu odetchnęły kominy. Jeśli sądzić z umowy zbiorowej, podpisanej przez klasowców z przemysłowcami—**Łódź robotnicza ma przed sobą zgórą 3 miesiące czasu zawieszenia broni.**

Niewiele! Ani jednego dnia nie wolno tracić jeśli chodzi o „wylizanie się z ran" odniesionych w czasie strajku i przygotowanie skutecznego uderzenia.

Czas najwyższy sporządzić **bilans** ubiegłego **strajku** — trzeźwo i realnie obliczyć zyski i straty.

Słowem — czas najwyższy spojrzeć prawdzie w oczy.

Mówienie „prawdy w oczy" jest w Łodzi zadaniem **ciężkiem i nieprzyjemnem.**

Ma się bowiem do czynienia z przeciwnikami **różnych kategoryj.** Jakich? Sprobujmy określić to na przykładach.

Tak więc, gdy „Hasło" w ciągu całego przebiegu strajku odważnie i konsekwentnie dzień po dniu udowodniło czarno na białem, że strajk jest nieprzygotowany, przedwczesny, a więc — **zgóry przegrany** — spotkała nas nagańka solidarnie występująca z różnych stron. Powtarzamy z różnych, **jaknajbardziej skrajnych stron.**

Przedewszystkiem „rzucili się" przeciw „Hasłu" przemysłowcy.

Przypuszczali szturm wszędzie, żądając „ukrócenia działalności „Hasła".

Stanowisko potentatów przemysłu jest zrozumiałe. Komuż bowiem bardziej mogło zależeć na tem, aby nie otrzeźwiać robotników? Któż bardziej pragnął **ostatecznego wyniszczenia włókniarzy łódzkich długotrwałym strajkiem?**

Atak przemysłowców był zrozumiały.

Ale wkrótce prawda pisana przez „Hasło" zaczęła kłuć w oczy przywódców strajkowych związków klasowych.

Bo i z nimi „Hasło" **nie robiło ceremonji.**

Gdy oni bezmyślnie, zaślepieni uporem nawoływali dzień w dzień do dalszego strajku — „Hasło" nie przestawało pisać: Stójcie! Zastanówcie się. Ani grosza więcej nie zyskacie ponad 5 proc., a dalszym strajkiem wyniszczycie klasę robotniczą, oddacie ją **na łup przemysłowców.**

Gdzie macie pieniądze na zasiłki dla strajkujących? Czy zupki magistrackie wystarczą?

Tak pisaliśmy dzień po dniu od początku strajku, to znaczy od dnia 4 października.

Kto nie wierzy, niech sprawdzi, że „Hasło" w dniu 4 października ukazało się z naczelnym wyraźnym tytułem: „A więc padł rozkaz strajku! Zawcześnie!" A potem ostrze galiśmy o perfidnej grze przemysłowców (patrz „Hasło" z 7 października). Mówiliśmy w tym numerze dosłownie:

„Nadejdzie moment rozczarowania. Nadejść on musi dla tych, którzy w „Bóg wie co" wierzą. Ten moment przygotowują przemysłowcy, a czekają na ten moment komuniści".

A jeszcze później, gdy stało się wiadomem, że przemysłowcy pod presją Rządu przyznają 5 proc. podwyżki, „Hasło" piętnowało komendę strajku, nazywając dalszy strajk „marnotrawstwem sił robotniczych" (patrz „Hasło" z dnia 11 października).

„Za każdy tydzień strajku 20 tygodni pracy" — taki prosty rachunek podawaliśmy w „Haśle" w dniu 13 października. Skończyć strajk! mówiliśmy. Wzywaliśmy przywódców strajku aby nie brali na się odpowiedzialności dalszej ruiny klasy robotniczej. A gdy strajk generalny ogłoszono bezmyślnie i niecelowo—„Hasło" (patrz numer z dn. 14 października) pisało śmiało i wberw wszystkim:

„Czy nie szkoda pieniędzy i sił?"

Czy nie mądrzej byłoby poprzeć włókniarzy, uchwalając oddanie jednodniowego zarobku na rzecz strajkujących?

Ogłosiliśmy następnie wywiad z min. Pracy Jurkiewiczem, który oświadczył, że Rząd jak zawsze, każdej chwili gotów jest podjąć pośrednictwo. Pisaliśmy wówczas (patrz „Hasło" numer z 16 października) „Szkoda każdej godziny! Natychmiast wysłać delegatów do Warszawy!".

Pos. Szczerkowski sam telefonował do min. Pracy i umówił się na konferencje.

Gdy nie przyniosła ona większej podwyżki niż 5 proc. — przywódcy strajkowi w obawie przed komuną miast odwołać natychmiast dalszy strajk — wezwali ogół robotników do dalszej bezcelowej walki strajkowej.

Tu już **zaczęła się robota komunistów.** Ale nie przeciw nim zwrócił się poseł Szczerkowski i jego towarzysze. **Komunistów się boją! Drżą przed nimi!** „Huzia na Hasło!" wrzasnęli, bo oszaleli z gniewu, że stało się jota w jotę to wszystko co przewidywało właśnie Hasło.

I stało się! Ani grosza więcej, niż 5 proc. podwyżki. Zróbmyż teraz bilans strajku.

Co robotnicy zyskali? Tyle tylko, ani grosza więcej, co mogli zyskać bez strajku wogóle lub conajwyżej po 3—4 dniach bezrobocia „dla postrachu".

Co stracili robotnicy?

Stracili 18 dni pracy po pół miljona złotych każdy dzień (licząc przeciętny zarobek dzienny włókniarza), to znaczy — 9 miljonów złotych. Jeżeli dodać do tego stracone dniówki w strajku powszechnym, to śmiało obliczyć można, że **OGÓŁ ROBOTNICZY ŁODZI STRACIŁ ZGÓRĄ 10 MILJONÓW ZŁOTYCH** przez bezcelowy, nieprzygotowany strajk.

Olbrzymia, potworna suma. Nikt i nic już jej nie wróci.

Z tego ponurego bilansu trzeba wyciągnąć naukę, bo przecież każdy uświadomiony robotnik wie dobrze, że walka nieskończona. **DO KOŃCA ŻYCIA ZDYCHAĆ Z GŁODU WŁÓKNIARZE NIE BĘDĄ!**

Jeśli pisaliśmy dotychczas prawdę **nie** zawahamy się jej pisać dlaej.

CZERWONA KOMUNA OTO JEDYNI, PRAWDZIWI WROGOWIE KLASY RO-ROBOTNICZEJ.

Komuna podjudza. Komuna jest **ciągłym straszakiem** dla wszystkich związków, dla wszystkich przywódców strajkowych.

Ogłosili strajk, bo się bali, że ogłoszą go komuniści.

Prowadzili strajk, bo się bali, że komuna dalszą akcję ujmie w swoje ręce.

Tu niema innej rady tylko teraz w ciągu tych trzech miesięcy **rozprawić się z komuną.** To zadanie należy przedewszystkiem do klasowców.

Wśród was **zagnieździło się to robactwo!**

Rzućcie wszystko — **wystąpcie do walki z komuną!**

Wszystkie związki, cała **uświadomiona** brać robotnicza musi iść wam na pomoc.

Zrozumcież, że my **między sobą możemy się kłócić,** może między nami dojść do kuksańców nawet, ale to pewne, że gdy na alarm ktoś uderzy — **cały ogół robotniczy stanie w jednym, bratnim szeregu do walki o byt.**

Wszyscy pójdą — **tylko nie prowokatorzy komunistyczni.**

Dziś zbrodnią jest wytykać sobie wzajem, kto winien — bo winna wszystkiemu przedewszystkiem komuna.

Do walki z komuną! Oto jedno jedyne hasło dzisiaj dla wszystkich.

Do walki bezwzględnej, nieubłaganej!

Tępić to robactwo siłą! Żadnego pardonu!

Klasowcy **muszą** podjąć tę walkę — **a** wszyscy, jak jeden muszą pośpieszyć z pomocą.

Nie wiele czasu na rozprawę. Gdy nadejdzie czas podjęcia dalszej walki o byt z kapitalistami — nie może już być komunistycznych straszaków na wróble.

Walną rozprawę z komuną podjąć muszą wszyscy robotnicy, bez względu na przynależność związkową.

Pakt francusko-angielski ogłoszony

Prasa paryska śpiewa dytyramby na cześć przymierza morskiego

PARYŻ, 23.10. Ogłoszona równocześnie z angielską „Księgą Białą" francuska „Księga Błękitna" zawierająca dokumenty umowy morskiej między Francją a Anglją jest żywo omawiana w prasie paryskiej. Dzienniki stwierdzają jednomyślnie, że dokumenty ogłoszone stanowią dowód troski Francji i Anglji o pokój.

„Petit Parisien" stwierdza, że wymiana listów pomiędzy dwoma państwami dowodzi niezbicie jednego pragnienia Francji i Anglji, aby doprowadzić do powszechnego porozumienia zapomocą umowy morskiej, która była przedstawiona Stanom Zjednoczonym i Japonji, jako szkic traktatu.

Ogłoszone dokumenty obalają wszystkie tendencyjne złośliwe pogłoski, które w rozmaitych krajach się wynurzały jakoby istniał w umowie morskiej jakiś traktat utajony pomiędzy Londynem i Paryżem.

„Petit Journal" pisze, że usiłowania Francji i Anglji dążące do pojednania narodów nie będą daremne.

Ogłoszenie dokumentów — pisze „Gaulois" — przekreśla *fałszywe oskarżenia rzucane na Entente cordiale.*

Niema tu żadnej polityki tajemnic ponieważ przedewszystkiem osobne rokowania celem ograniczenia zbrojeń na morzu były niejednokrotnie zalecane przez przewodniczącego przygotowawczej komisji rozbrojeniowej oraz przez delegatów Stanów Zjednoczonych.

PROTEST

przeciwko strajkowi Magistratu łódzkiego

Niżej podpisane organizacje społeczne i gospodarcze uważają za swój obowiązek napiętnować wysoce nieobywatelskie stanowisko Magistratu miasta Łodzi, który podczas ostatniego bezrobocia włókienniczego również „zastrajkował" na okres kilkodniowy, przyczyniając się do rozszerzenia powszechnego zamętu w mieście.

Magistrat, jako instytucja użyteczności publicznej, powołany jest do zarządzania miastem i do opieki nad normalnym rozwojem jego życia gospodarczego.

Niżej podpisane organizacje społeczne i gospodarcze uważają, że współdziałanie Magistratu w proklamowaniu i rozszerzaniu powszechnego bezrobocia wyrządza szerszym warstwom ludności miasta wielką krzywdę i szkodę.

Magistrat nietylko nie dorósł do powagi sytuacji, jaka się podczas strajku w mieście wytworzyła i nie spełnił tej roli społecznej, jaką mu powierzyli obywatele łódzcy, lecz dowiódł zupełnego niezrozumienia zadań i celów samorządu.

Uważając działalność Magistratu, opartą na podobnem pojmowaniu swych obowiązków za szkodliwą dla dobra miasta, niżej podpisane organizacje społeczne i gospodarcze żądają rozwiązania Magistratu.

Stowarzyszenie Techników.

Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości z r. 1927.

Resursa Rzemieślnicza.

Stowarzyszenie Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan.

Stowarzyszenie Drobnych Kupców i Przemysłowców Polskich.

Krajowy Związek Drobnych Kupców.

Czy traci się posadę idąc do wojska?

Za kilka tygodni, jak zresztą corocznie o tej porze przed licznemi rzeszami pracowników umysłowych i robotników, powołanych do wojska, oraz przed ich rodzinami stanie dręczące pytanie: *a co stanie się z posadą?* Czy szef może wypowiedzieć posadę? A jeżeli tak, to czy wypłaci trzymiesięczne odszkodowanie, względnie dwutygodniowe wynagrodzenie? (Dla robotników) A jeżeli strace nie wypowie, to czy po powrocie z wojska będzie obowiązany do trzymiesięcznego (względnie dwutygodniowego) wypowiedzenia?

Podobne pytanie staje co rok wobec powołanych na ćwiczenia wojskowe. I przyznać trzeba, że pytanie, nasuwające się tej drugiej kategorji jest bardziej niepokojące, bardziej społecznie doniosłe, albowiem jawi się ono przed ludźmi starszymi, ojcami rodzin, dla których utrata posady to klęska rodzinna. Prawodawstwo, które obu kategorjom uwagę poświęciło, uwzględniło tę właśnie różnicę po łożenia obu kategoryj, traktując pieczołowiciej tę drugą.

Mianowicie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy z dnia 16-go marca r. b., regulujące umowę o pracę pracowników umysłowych i robotników, które weszły w życie 24 lipca r. b. (Dz. U. R. P. Nr. 35, par. 323 i 324) stanowią, że umowa o pracę rozwiązuje się „w razie wcielenia pracownika jako poborowego do służby czynnej w wojsku stałem", natomiast *powołania na ćwiczenia wojskowe nie powodują rozwiązania umowy o pracę.*

Skoro więc powołanie do służby wojskowej samo przez się powoduje rozwiązanie umowy, przeto pracodawca nie jest obowiązany do trzymiesięcznego (dwutygodniowego) wypowiedzenia, względnie do wypłacenia równoważnika w postaci trzymiesięcznego odszkodowania i pracownik po powrocie z wojska nie może sobie rościć żadnych pretensyj. Jednakże przyjąć należy, że od strony pracodawca *czyni wyjątek,* dla jedynych żywicieli rodzin.

Mianowicie ustawa o powszechnej służbie wojskowej (Dz. U. R. P. Nr. 4, par. 26 z 1928) stanowi, że powołanie do wojska jedynych żywicieli rodzin, którym jak wiadomo po dwukrotnem odroczeniu przysługuje przywilej pięciomiesięcznej służby, *nie rozwiązuje umowy.* Jednakże dla zastosowania tego wyjątku ustawa żąda, by jedyny żywiciel, powołany do wojska, uprzednio pracował w ciągu roku. Jeżeli niema uprzednio przepracowane go roku umowa ulega rozwiązaniu z samego prawa. Przywilej powyższy dla jedynych żywicieli oznacza, że sam fakt powołania do wojska nie przerywa stosunku najmu pracy, a wypowiedzenie od chwili powołania do wojska aż do powrotu nastąpić nie może.

Co przy powoływaniu do wojska jest wyjątkiem, to przy powoływaniu na ćwiczenia jest regułą. Gdyż oba wspomniane rozporządzenia ustalają regułę, że w czasie pomiędzy chwilą powołania na ćwiczenia wojskowe rezerwy a końcem odbycia tych ćwiczeń pracodawca *nie ma prawa* wypowiadać umowy o pracę. Jednakże oba rozporządzenia traktują w tym punkcie inaczej robotników, a inaczej pracowników umysłowych.

Mianowicie, gdy rozporządzenie pierwsze, dotyczące pracowników umysłowych stanowi, że pracownik powołany na ćwiczenia zachowuje przez okres trzymiesięczny prawo do wynagrodzenia w całości, to rozporządzenie drugie, dotyczące robotników takiego postanowienia nie zawiera. Dodać należy, że ustawa o powszechnej służbie wojskowej przewiduje możliwość rozwiązania umowy z powodu powołania na ćwiczenia wojskowe, o ile trwają dłużej niż 6 tygodni, a o ile pracownik nie przepracował uprzednio u pracodawcy dłużej niż rok. Nie może to jednak mieć zastosowania do pracowników i robotników, których dotyczą oba omówione powyżej rozporządzenia.

KRONIKA

Środa, 24 października, Rafała Arch.
Czwartek, 25 października, Kryspina.

TEATRY.

Teatr Miejski — Proces Marji Dugan.
Teatr Kameralny — Simona.
Teatr Popularny — Małka Szwarcenkopf.

CO GRAJĄ DZIŚ W KINACH:

Apollo — Niepotrzebny człowiek.
Casino — Moulin rouge.
Capitol — Spadek Sami Weinsfeina.
Czary — Skandal w Genewie.
Corso — Ken Meynart.
Dom Ludowy — Wampir ekranu.
Era — Dama w wagonie sypialnym.
Grand-Kino — Szaleńcy.
Luna — Titanic.
Mimoza — Szeik Fazil.
Mewa — Trędowata.
Oświatowy — Student z Pragi.
Odeon — Dziewczyna z ludu.
Palace —Józefina Baker.
Resursa — Pensjonarki.
Rekord — Czerwona tancerka.
Splendid — Moulin rouge.
Spółdzielnia — Młodzieńczy szał.
Sfinks — Bestja morska.
Syrena — Za krew braci.
Wodewil — Kelner z moskiewskiej restauracji „Jar".
Victoria — Przemytnicy brylantów z Nowego Jorku.
Zachęta — Miłostki studenta.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, 24-go października dyżurują następujące apteki:

Sukcesorowie F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danielecki (Piotrkowska 127), P. Ilnicki i J. Cymer (Wólczańska 37), Sukcesorowie Leiwebera (Pl. Wolności 2), Sukcesorowie J. Hartmana (Młynarska 1). J. Kahane (Aleksandrowska 80).

Wizytacja okręgu sądowego łódzkiego

W dniu wczorajszym, t. j. we wtorek, przybył do Łodzi sędzia Sądu Najwyższego, p. Witold Michelis, w celu dokonania z ramienia Ministerstwa Sprawiedliwości wizytacji łódzkiego okręgu sądowego.

Strajk drukarzy trwa

Okręgowy Inspektor Pracy p. Wojtkiewicz zwołał w dniu wczorajszym konferencję między przedstawicielami związku właścicieli drukarń, a przedstawicielami związku drukarzy, żądających 50 proc. podwyżki.

Po kilkugodzinnej dyskusji właściciele drukarń zaproponowali 10 proc. podwyżki płatnej w dwóch ratach: 5 proc. po przystąpieniu do pracy, a pozostałe 5 proc. w grudniu b. r. Pracownicy na podobne załatwienie sprawy nie zgodzili się, wobec czego Inspektor Pracy zaproponował, ażeby proponowana przez pracodawców podwyżka była wypłacona jednocześnie, motywując to tem, że jak go poinformowali pracownicy nie otrzymali oni już od 4 lat żadnej podwyżki zarobków i ta propozycja nie doprowadziła do porozumienia. wobec czego strajk trwa nadal.

Rejestracja rocznika 1908

W dniu dzisiejszym winni zgłosić się do rejestracji w biurze wojskowo-policyjn. przy ul. Piotrkowskiej 212 mężczyźni roczn. 1908, zamieszkali na terenie V Komisarjatu Policji o nazwiskach na litery:

I, J, K.

Jutro winni się stawić dla rejestracji w biurze wojskowo - policyjnem przy ul. Piotrkowskiej 212 mężczyźni rocznika 1908, zamieszkali na terenie V Komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery:

L, Ł, M, N, O, P.

Hurtownicy obniżyli cenę cukru

Teraz czas na detalistów

Jak już donosiło „Hasło" wydział karny Łódzkiego Starostwa Grodzkiego wszczął energiczne dochodzenie w sprawie utrzymania poprzednich cen cukru z tego powodu, że kampanja cukrowa w roku bieżącym została ukończona z bardzo dodatnim wynikiem.

Na skutek zakwestjonowania kilkunastu wagonów cukru na dworcu Łódź-Kaliska, przeznaczonych dla tutejszych hurtowników z polecenia Banku Cukrownictwa, odbyła się wczoraj pod przewodnictwem kierownika wydziału karnego Łódzkiego Starostwa Grodzkiego p. Rajna konferencja, w której brali udział przedstawiciele hurtowników cukrowych.

Pan Rajn wskazał, że od pewnego czasu stwierdzono w Łodzi lichwę na cukier. Wobec tego wszelkie przesyłki cukru do Łodzi będą kwestjonowane o ile odbiorcy tutejsi nie ustalą godziwej ceny na cukier.

Po dłuższej dyskusji hurtownicy zobowiązali się obniżyć cenę cukru w hurcie do zł. 146 gr. 50 za worek faryny z dostawą, za kostkę zaś zł. 129, również z dostawą.

Składnicy natomiast, dostarczający ten towar detalistom zobowiązali się nie płacić hurtownikom powyżej wskazanych cen, zaś przy odsprzedaży pobierać za worek faryny zł. 148, za kostkę zaś zł. 130.

Ceny powyższe zostały ustalone i obowiązują do czasu przeprowadzenia nowej kalkulacji. Za przekroczenie powyższych cen winni będą surowo karani.

Komu leży na sercu całość Rzplitej

powinien wziąć udział w pracach Związku Obrony Kresów Zachodnich

Dnia 17-go września r. b. feldmarszałek Hindenburg, prezydent Rzeszy Niemieckiej, w swoim przemówieniu na Śląsku Opolskim w sposób niesłychanie prowokacyjny zaatakował Traktat Wersalski i politykę pokojową. W przemówieniu swem podkreślił rzekomą krzywdę, jaka spotyka Niemcy z powodu podziału Górnego Śląska, oraz twierdził, że nie wierzy, aby Rzesza Niemiecka „polityką Lokarneńską" mogła zrealizować zamiary.

A czego nie dopowiedział Hinderburg, dodał nadprezydent Rejencji Olsztyńskiej, p. Prosko, iż Niemcy „prastarych ziem niemieckich nie wyrzekną się nigdy".

Oba te przemówienia wyraźnie godzą w całość Rzeczypospolitej naszej dlatego też społeczeństwo polskie powinano jaknajenergiczniej zareagować i silnym protestem zaznaczyć, że wszelkie wystąpienia wrogów naszych spotkają się z naszej strony z należytą odprawą.

W tym celu Koło Łódź Z. O. K. Z. zaprasza organizacje społeczne polskie, swych członków oraz każdego, komu całość Rzeczypospolitej leży na sercu, dla wspólnego omówienia tej ważnej i palącej sprawy.

Zebranie odbędzie się w lokalu Związku Obrony Kresów Zachodnich, Al. Kościuszki Nr. 53, parter, we wtorek, dnia 30 października r. b. o godz 7 wieczorem.

Przedszkole w Rudzie Pabjanickiej

okazało się b. pożyteczną i potrzebną instytucją

Na początku roku bieżącego zostało uruchomione w Rudzie-Pabjanickiej przedszkole, do którego są przyjmowane dzieci w wieku od 3—7 lat. Wydatki połączone z utrzymaniem przedszkola, pokrywane są z sum miejskich.

W celu należytego wypełnienia swego zadania, Magistrat zaangażował 3 wychowawczynie, które wespół z Komitetem, dokooptowanym z pośród miejscowych obywateli, starają się utrzymać charakter przedszkola na właściwym poziomie.

O konieczności istnienia podobnej instytucji świadczy fakt, iż przeszło 100 dzieci z różnych warstw społecznych stale uczęszcza do przedszkola.

W ubiegłą niedzielę w sali Stefańskiego odbył się popis dzieci, uczęszczających do przedszkola.

Ludność miejscowa, licznie zgromadzona na widowni, niemałą miała uciechę, patrząc na swych milusińskich, żywo gestykulujących, czy to przy deklamowaniu wierszyków, czy bajeczek, czy też, obserwując ich, jak w malowniczych strojach wesoło i beztrosko tańczyły. Całkowity dochód, osiągnięty ze sprzedaży biletów przeznaczony został na dokompletowanie pomocy naukowych.

Raport kontrolny oficerów rezerwy

odbędzie się 5 listopada

Dn. 5 listopada r. b. odbędzie się raport kontrolny oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia, oraz byłych urzędników wojskowych, zwolnionych z czynnej służby w W. P., a zamieszkałych na terenie m. Łodzi, powiatu łódzkiego i brzezińskiego.

Do raportu kontrolnego obowiązani są zgłosić się: oficerowie następujących roczników:

a) 1879 i 1889 z wyjątkiem tych z r. 1889, którzy w roku bieżącym odbyli ćwiczenia wojskowe;

b) ci oficerowie rezerwy roczników: 1902, 1901, 1900, 1898, 1897, 1896, 1895, 1894, 1893 i 1892, którzy w latach ubiegłych nie odbyli żadnego ustawowego ćwiczenia wojskowego i nie zgłosili się do raportu kontrolnego;

c) oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia, oraz urzędnicy wojskowi, zwolnieni z czynnej służby wojskowej roczników: od 1891 do 1875, którzy w latach ubiegłych nie zgłosili się do raportu kontrolnego.

Oficerowie rezerwy obowiązani są stawić się w mundurze wojskowym (strój służbowy) płaszczu z pistoletem, lornetką polową i torbą oficerską, oraz przynoszą ze sobą książeczkę stanu służby oficerskiej.

Do raportu kontrolnego należy się zgłosić o godzinie 9-ej rano w lokalu P. K. U. Łódź-miasto, II (ul. Nowo-Cegielniana 51).

MORDERCZY CIOS.

Wczoraj w Brzezinach na 21-letniego Aleksandra Bielasa napadł nieznany sprawca, zadając mu cios nożem w okolicę serca. Rannego Bielasa odwieziono do Łodzi do szpitala św. Józefa.

SAMOBÓJSTWO W PARKU.

W parku im. Poniatowskiego 36-letni Jan Owczarek, zamieszkały przy ul. Skwerowej 8 napił się w celu samobójczym kwasu solnego. W stanie silnej agonji pogotowie przewiozło denata do szpitala w Radogoszczu.

Zebrania kontrolne rezerwistów

Dziś, t. j. 24 października, winni się stawić przed komisją kontrolną Nr. 1, urzędującą przy ul. Leszno 9, wszyscy mężczyźni rocznika 1888, zamieszkali na terenie VII Komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery:

F, G, H, I, J;

przed komisją kontrolną Nr. 2, urzędującą przy ul. Nowo Cegielnianej 51, wszyscy mężczyźni rocznika 1900, zamieszkali na terenie VII Komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery:

H, I, J, K. L, Ł;

przed komisją kontrolną Nr. 1, urzędującą w lokalu PKU przy ul. Nowo Targowej 18 wszyscy mężczyźni rocznika 1900, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 Komisarjatów P. P. o nazwiskach na litery:

Kn—Kr;

przed komisją kontrolną Nr. 2, urzędującą przy ul. Konstantynowskiej 62 wszyscy mężczyźni rocznika 1903, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 Komisarjatów P. P. o nazwiskach na litery:

Kr—Kz.

Jutro winni się stawić przed komisją kontrolną Nr. 1, urzędującą przy ul. Leszno 9 wszyscy mężczyźni rocznika 1888, zamieszkali na terenie VII Komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery:

K, L, Ł;

przed komisją kontrolną Nr. 2, urzędującą przy ul. Nowo Cegielnianej 51, wszyscy mężczyźni rocznika 1900, zamieszkali na terenie VII Komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery:

M, N, O, P, R;

przed komisją kontrolną Nr. 1, urzędującą przy ul. Nowo Targowej 18 wszyscy mężczyźni rocznika 1900, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 Komisarjatów P. P. o nazwiskach na litery:

Kr—Kz;

przed komisją kontrolną Nr. 2 wszyscy mężczyźni rocznika 1903, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 Komisarjatów P. P. o nazwiskach na litery:

L, Ł.

Co usłyszymy dziś przez radjo

Program warszawski fala 1111.

ŚRODA, 24 października

11.56—12.10 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny.
12.10—15.00 Przerwa
15.00—15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprógram
15.20—15.45 Przerwa
15.45—16.00 Komunikat harcerski
16.00—16.30 Muzyka z płyt gramofonowych
16.30—16.55 Program dla dzieci najmłodszych. „Paluszek" — bajka b. Grimm Transmisja z Krakowa.
16.55—17.10 Przerwa
17.10—17.35 Odczyt p. t. Kongres oświatowy w Brnie Morawskiem.
17.35—18.00 „Skrzynka pocztowa".
18.00—19.00 Koncert.
19.00—19.20 Rozmaitości oraz komunikat Tow. Zach. do hodowli okni w Polsce.
19.30—19.55 Odczyt p. t. Ruch autobusowy krakowski
19.56—20.00 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego Warszawskiego.
20.00—20.20 Skrzynka rolnicza.
20.20—20.30 Nadprogram i komunikaty.
20.30 Koncert kameralny, poświęcony muzyce czeskiej.
22.00—22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny.
22.05—22.20 Komunikaty PAT.
22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram.
22.30—23.30 Transmisja muzyki lekkiej z restauracji „Oaza". Orkiestra pod kier. Ignacego Karbowiaka.

Nowe władze

Cechu malarzy i lakierników

W dniu 18 października 1928 r. odbyło się zebranie nadzwyczajne cechu malarzy i lakierników, na którem przyjęto nowozatwierdzony statut i zarządzono wybory, przyczem na starszego wybrano Jana Janowskiego na podstarszych zaś pp. Szczepana Glazera, Władysława Paruszewskiego na członków zarządu pp. Henryka Otto Teodora Weikerta, Włodzimierza Lewitina, Wincentego Budnego, Adolfa Millera, Leopolda Zajdla.

Do Komisji rewizyjnej wybrani pp.: Longin Goszczyński, Feliks Łapiński, Konrad Burchard.

Do sądu polubownego wybrani pp.: Stanisław Dołoszyński, Józef Fułczyński.

Postanowiono urządzić jubileusz pięćdziesięciolecia istnienia cechu.

Administratorzy domów

walczą o poprawę bytu

Ostatnie rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zabraniające pobierania opłat za formalności meldunkowe, zmusiło członków Związku Administratorów i Rządców domów do podjęcia odpowiednich kroków, zmierzających w kierunku poprawy bytu tej kategorji pracowników.

Onegdaj odbyła się konferencja Rządców i Administratorów, na której zdecydowano w myśl odnośnego rozporządzenia zabronić administratorom i rządcom domów pobierania jakichkolwiek wynagrodzeń za meldunki. Pozatem zebrani, wychodząc z założenia, że stan ekonomiczny rządców i administratorów jest w chwili obecnej krytyczny, postanowili skłonić Zarząd Związku, by zajął się poprawą ich bytu.

Wobec powyższego uchwalono wysłać delegację do Centralnego Związku w Warszawie i do odpowiednich czynników rządowych.

Niezależnie od tego postanowiono zwrócić się również do Starostwa Grodzkiego i Komendanta Policji, by zechciały wydać odpowiednie zarządzenia, ograniczające rządców i administratorów w obejmowaniu przez nich w zarząd kilku naraz posesyj.

Odczyt w Stow. Kupców Chrześcijan

W dniu dzisiejszym o godzinie 8,15 wieczorem, wygłosi w sali Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan, Piotrkowska 113, p. Dr. Erazm Samborski odczyt pod tytułem

„Ujemny bilans handlowy"

Wejście dla członków Stowarzyszenia, ich rodzin i wprowadzonych gości bezpłatne.

Aktualność tematu wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród sfer kupieckich.

ZDERZENIE TAKSÓWKI Z WOZEM.

Na szosie Rzgowskiej szofer Władysław Rajewski, zamieszkały przy ulicy Marysińskiej Nr. 25, najechał przez nieostrożność na wóz, należący do Walentego Błażejewskiego. Zderzenie było w skutkach fatalne. Koń został zabity, szofer taksówki Rajewski odniósł kilka ran tłuczonych, taksówka poważnie uszkodzona.

Tajemnicze zniknięcie dziewczynki

Zachodzi podejrzenie, że zaginiona padła ofiarą handlarzy żywym towarem

Przed kilkoma tygodniami przybyła do swej ciotki Teofili Niemirowej, mieszkanki Sulejowa 13-letnia Anna Senko, córka rolnika gminy Domszow powiatu Białostockiego.

Przybyła ona z polecenia ojca, który w ostatnim czasie znajduje się w krytycznych warunkach materjalnych, wobec czego nie mógł dać odpowiedniego wykształcenia córce zdradzającej niezwykłe zdolności do nauki.

Ponieważ Bronisław Senko nie otrzymywał żadnych listów od swej córki, był bardzo zaniepokojony, tembardziej, że siostra jego również nie pisała. Przeczuwając coś złego, Senko wyjechał do Sulejowa, gdzie ku swemu wielkiemu przerażeniu dowiedział się, że w dniu 19 b. m. córka jego udała się, jak zwykle, do szkoły i więcej nie wróciła.

Według pewnych poszlak przypuszczać należy, że 13-letnia dziewczynka padła ofiarą handlarzy żywym towarem, poczem wszelki ślad za nią zaginął.

O zajściu tem zawiadomiono policję, która rozesłała listy gończe do urzędów śledczych na terenie całego Państwa, lecz jak dotychczas bez wyniku.

Zrozpaczony ojciec przypisuje winę sobie, gdyż na kilkakrotne prośby córki zwlekał z przyjazdem i zabraniem jej do domu. Na wieść o zaginięciu córki jej chora matka dostała obłędu.

Krwawa walka na Stokach

Podchmieleni goście pobili się cepami i widłami

Wczoraj w mieszkaniu Adamczewskich przy ulicy Sandomierskiej Nr. 2, na Stokach, odbywała się okolicznościowa zabawa.

Udział w zabawie brali: syn Adamczewskich Lucjan. Józef i Stefanja Kuterowie, Ignacy Reinert i Rajmund Kowalski. Zabawa, podczas której goście raczyli się obficie alkoholem, zakończyła się tragicznie, pijany bowiem syn Adamczewskich, Lucjan, z nieznanych bliżej powodów posprzeczał się z gośćmi.

W trakcie kłótni w stanie silnej depresji pobiegł do stodoły, gdzie zaopatrzywszy się w cepy wrócił do towarzystwa i wszczął bójkę.

By stawić opór Adamczewskiemu pozostali goście, a mianowicie Józef i Stefanja Kuterowie, Ignacy Reinert i Kowalski również zaopatrzyli się w cepy i widły.

Wywiązała się krwawa bójka, w czasie której ulegli poważnym poranieniom wszyscy walczący.

Zawezwane pogotowie Kasy Chorych udzieliło rannym pomocy lekarskiej, pozostawiając ich na miejscu.

Potworne matkobójstwo

Umysłowo chory odrąbał matce głowę

Kolonja Drużbice, pow. Piotrkowskiego, była widownią krwawego morderstwa, popełnionego przez 26-letniego Szczepana Kremzyla, chorego umysłowo.

Szczegóły tego tragicznego wypadku są następujące: wczoraj w godzinach rannych do siedzącej na podwórzu matki swej 52-letniej Antoniny zbliżył się Szczepan i zadał jej cios siekierą w głowę.

Uderzenie było tak silne, że spowodowało całkowite odcięcie głowy.

Śmierć nastąpiła momentalnie.

Zbrodniarz zachowywał się spokojnie, jakgdyby nie zdawał sobie sprawy z potwornego czynu.

Na miejsce zbrodni zjechały władze policyjne, które aresztowały Szczepana Kremzyla.

Zapytany co go skłoniło do tak potwornego czynu, odmówił wszelkich wyjaśnień.

Niekarny żołnierz przed sądem

Za niesubordynację skazany na 8 miesięcy

Wczoraj przed sądem wojskowym w Łodzi stanął kanonier 10 pułku artylerji polowej Franciszek Zieliński.

Akt oskarżenia zarzuca Zielińskiemu, że w dniu 9 maja r. b. dopuścił się on kradzieży koca i za to przestępstwo ukarany został aresztem koszarowym.

Pewnego dnia pełniący służbę kapral polecił Zielińskiemu, jako aresztantowi, oczyścić ubikacje. Zieliński rozkazu nie spełnił, oświadczając kategorycznie, że raczej siedzieć będzie w więzieniu, aniżeli spełni tego rodzaju polecenie.

Pozatem akt oskarżenia głosi, że w dniu 15 maja tegoż roku oskarżony wykazał wiele niesubordynacji wobec starszego ogniomistrza pełniącego funkcje oficera inspekcyjnego.

Oskarżony na rozprawie sądowej przyznał się do swej niekarności, oświadczając jednak, że kradzieży koca nie popełnił. Przestępstwa tego nie udowodnił mu również przewód sądowy.

Prokurator, charakteryzując Zielińskiego jako żołnierza niekarnego, żądał surowego wymiaru kary.

Sąd po godzinnej naradzie wydał wyrok, skazujący Franciszka Zielińskiego na zamknięcie w więzieniu przez 8 miesięcy za brak subordynacji i 4 miesiące za niewykonanie rozkazu. Wobec zbiegu przestępstw, sąd zmniejszył Zielińskiemu karę łącznie do 8 miesięcy więzienia.

Fryzjerzy chcą golić o godzinę dłużej

Z prośbą o wydanie odpowiednich zarządzeń wysłali do Warszawy delegację

W związku z rozporządzeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ograniczającem godziny pracy w zakładach fryzjerskich, odbyło się onegdaj wspólne zebranie Zarządów Związków Właścicieli i Majstrów Fryzjerskich, wespół z cechem Majstrów Fryzjerskich.

Tematem obrad była kwestja ograniczania pracy fryzjerskiej w zakładach.

Jak wiadomo, w myśl zarządzeń władz zakłady fryzjerskie czynne być mogą do godziny 7 wieczorem, po tym czasie właścicielom zakładów nie wolno jest pod groźbą kar przetrzymywać klientów.

Ponieważ trudno jest właścicielom zakładów skończyć pracę punktualnie o określonej godzinie, zebrani, po dłuższej dyskusji zdecydowali się wysłać specjalną delegację do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z odpowiednim memorjałem, domagającym się wydania zezwolenia majstrom fryzjerskim na pracę dłuższą o jedną godzinę w dni powszednie.

Memorjał zaznacza, że praca prowadzona byłaby wykonywana tylko przez samych majstrów bez pomocy pracowników. Majstrowie fryzjerscy domagają się pozatem przedłużenia godzin pracy w sobotę do godziny 10 wieczorem oraz w niedzielę z ograniczeniem pracy do godzin 3-ch.

HASŁO SPORTOWE

Dwa mecze międzypaństwowe

rozegra polska ekspedycja piłkarska w Pradze

Jak się dowiaduje Hasło, w dniu dzisiejszym wyjeżdża ekspedycja Polski do Czechosłowacji na dwa mecze z reprezentacją amatorską i zawodową Czechosłowacji. W składzie reprezentacji Polski zaszły nieznaczne zmiany, mianowicie Reyman III i Balcer, członkowie Wisły odmówili udziału w zawodach, ze względu na egzaminy uniwersyteckie.

Graczy tych zastępować będą Ciszewski z Legji i Krüger z Polonji. Gracze warszawscy wraz z oficjalnemi delegatami wyjeżdżają z Warszawy dziś w godzinach przedpołudniowych.

W Koluszkach nastąpi spotkanie reprezentantów Polski: ze Lwowa, Krakowa, Poznania i Łodzi, Karasiak i Gałecki otrzymali również w dniu wczorajszym zawiadomienie, że o godz. 3-ej nastąpi wyjazd z Koluszek pociągiem międzynarodowym do Pragi. Ogółem w skład reprezentacji Polski wchodzą następujący gracze: Szumiec, Gałecki, Olejniczak, Wojciechowski, Kotlarczyk, Deutschman, Wypijewski, Staliński, Reyman I, Kuchar, Krüger, Domański, Karasiak, Hanke, Przykucki, Łańko i Ciszewski. W pierwszym dniu turnieju, t. j. w nadchodzącą sobotę gra Polska z reprezentacją amatorską Czechosłowacji, a w drugim dniu, t. j. w niedzielę z reprezentacją zawodową Czechosłowacji.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś, środa i jutro czwartek, oraz raz jeszcze w sobotę po południu dane będą ostatnie trzy przedstawienia „Procesu Mary Dugan".

Dziś i jutro ceny popularne, w sobotę po południu ceny najniższe.

Piątek wstrząsająca uscenizowana powieść Stefana Żeromskiego „Dzieje Grzechu" po cenach najniższych.

TEATR KAMERALNY

Dziś, jutro i do piątku wieczorem włącznie wytworna komedja buduarowa J. Deval'a „Simona" z Ir. Grywińską, Niemirzanką, Krotkem i Kijowskim w rolach głównych.

Ceny zniżone.

W sobotę wieczorem wznowienie wstrząsającego dramatu Tołstoja „Sonata Kreutzerowska" z jednym z najznakomitszych artystów polskich Karolem Adwentowiczem w roli Pozdnyszewa.

TEATR POPULARNY.
Ogrodowa Nr. 18.

Dziś i jutro graną będzie po raz 16 i 17 z rzędu piękna sztuka G. Zapolskiej „Małka Szwarcenkopf" po cenach zniżonych od 40 gr do 2 zł..

TEATR POPULARNY W SALI SCHEIBLERA.
Przędzalniana Nr. 68.

Dziś po raz drugi krotochwila z życia prowincjonalnego teatru „Porwanie Sabinek".



film

Kino Era.

„DAMA W WAGONIE SYPIALNYM"

Film ten jest przedewszystkiem nawskroś oryginalny, a więc choćby już dlatego ogromnie ciekawy i stanowi poniekąd w swoim rodzaju rewelację...

Mało było w tym sezonie filmów, które otrzymały równie wspaniałą oprawę reżysersko-operatorską (Gleize). Najdrobniejsze szczegóły „Damy w wagonie sypialnym" opracowane zostały wprost z pietyzmem i to zarówno pod względem inscenizacji, jak i oświetlenia.

Zwłaszcza bardzo mocna w wyrazie część rozgrywająca się w Bolszewji, zrealizowana została pierwszorzędnie.

W sumie więc — jeśli się przytem weźmie pod uwagę również i bardzo dobrą grę wszystkich wykonawców — skonstatować trzeba, że „Dama w wagonie sypialnym" jest filmem, z którym pod każdym względem warto się zapoznać.

Wyjaśnienie

Łatwowierna ag. prasowa „Polpress" podała za „Najer Volksblattem" wiadomość pt. „Tragiczne dzieje nieszczęśliwej wdowy". Wspomnianą wdowę rzekomo wzięta bezpodstawnie do szpitala dla umysłowo chorych, mimo że była zdrowa na umyśle.

Z przedstawionych redakcji dokumentów wynika, że wdowa Sachsowa, przebywająca od 8 czerwca r. b. (nie od 5 lat) w szpitalu psychjatrycznym w Warcie, umieszczona tam została na podstawie orzeczenia lekarskiego przy piśmie Wydziału Zdrowotności Mag. m. Łodzi z dnia 6 czerwca r. b. Nr. VIa 483/28 jako chora umysłowo „niebezpieczna dla otoczenia" pozostająca bez dozoru.

Przed umieszczeniem chorej starano się bezskutecznie porozumieć z jej rodziną.

Mieszkanie Sachsowej opieczętowane jest przez policję i niezajęte przez Gimnazjum Społeczne, jak było podane w omawianej wzmiance.

KOMUNIKAT ZW. PODOFIC. REZERWY.

Zarząd Związku Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej Okręgu Łódzkiego zawiadamia, że uroczystość poświęcenia sztandaru Okręgowego zostanie dokonana w dniu 28 października r. b. w kościele Katedralnym Św. Stanisława Kostki.

Zbiórka członków i stowarzyszeń przy ul. Al. Kościuszki Nr. 53. Podany pierwotnie termin został odłożony z przyczyn od nas niezależnych.

ZARZĄD
Ogóln. Związku Podofic. Rezerwy Okręgu Łódzkiego.

Głupi niedźwiedziu, gdybyś w mateczniku siedział,
Nigdyby się o tobie — Sędzia nie dowiedział...

Sromotna klęska „złego ducha" kominiarzy łódzkich

Honor p. Wierzbickiego — w świetle rozprawy sądowej

Jest w Łodzi człowiek, który miał odwagę zaskarżyć wszystkich kominiarzy oraz red. odpowiedzialnego „Hasła" o rzekome dotknięcie na honorze.

Nareszcie — pomyślał każdy — sąd rozstrzygnie kto ma rację: czy p. Wierzbicki który narzuciwszy się na kierownika kominiarzy łódzkich, stał się ich „złym duchem" i wyzyskał to stanowisko dla celów osobistych — czy też prasa, która stanęła w obronie poniewieranego przez p. Wierzbickiego kominiarstwa i w szeregu artykułów zwracała uwagę na szkodliwą jego działalność dla ogółu kominiarzy.

Na skutek trzech skarg p. Wierzbickiego odbyła się onegdaj rozprawa w Sądzie Okręgowym przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi „Hasła", oskarżonemu z § 533 K. K. o zniesławienie p. Wierzbickiego w druku.

Nie będziemy tu powtarzać tego wszystkiego, czem p. Wierzbicki poczuł się *obrażony, a raczej zniesławiony*, bo to są rzeczy oklepane. *Stwierdzamy tylko, że świadkowie w liczbie kilkunastu, przesłuchani pod przysięgą, w całej rozprawie potwierdzili zarzuty nasze, co do szkodliwej działalności p. Wierzbickiego dla ogółu kominiarzy Województwa Łódzkiego.* Z ust ludzi uczciwych, prostodusznych, *nie mogących równać się co do sprytu z p. Wierzbickim*, padały słowa ważkie, pełne zarzutów pod adresem człowieka, który reklamował się jako ich opiekun i dobroczyńca.

Po przesłuchaniu świadków i przemowie obrońcy p. Wierzbickiego, popierającego oskarżenie, zabrał głos obrońca oskarzonego mecenas Wilhelm Hofmokl.

Rozpocząwszy przemówienie swoje od słów:

Głupi niedźwiedziu,
gdybyś w mateczniku siedział,
Nigdyby się o tobie,
sędzia nie dowiedział.

mec. Hofmokl na podstawie zeznań świadków stwierdza, że zarzuty podniesione na łamach „Hasła" przeciw Wierzbickiemu zostały w zupełności udowodnione, że „Hasło" ostrzegające społeczeństwo przed tego rodzaju osobnikami, co p. Wierzbicki, spełniło tylko swój obowiązek, jako organ, mający za cel obronę interesów rzemiosła.

Padały słowa z ust mec. Hofmokla, jakoby obuchem kruszące „gliniane" podstawy aktu oskarżenia oraz wykazujące *całą perfidję oskarżyciela.*

Po świetnej mowie p. mec. Hofmokla, Sąd pod przew. sędziego Kozłowskiego wydał w dwuch sprawach identyczne prawie wyroki:

Odpowiedzialny redaktor „Hasła" zostaje uznany winnym tego, że przez umieszczenie artykułów w „Haśle" znieważył Lucjana Wierzbickiego, lecz ponieważ z mocy art. 537/1, 2, K. K. zniesławienie to jest niekaralne, odpowiedzialny redaktor „Hasła" od zarzutu zniesławienia w druku zostaje uniewinniony.

Aby zaś zrozumieć treść tych wyroków, przytaczamy poniżej brzmienie art. 537 K. K.

Rozgłoszenie okoliczności, uwłaczającej czci, nie uważa się za karalne zniesławienie, jeżeli oskarżony udowodni: 1) *że rozgłoszona okoliczność jest prawdziwa*, albo 2) że miał dostateczną podstawę do uważania okoliczności za prawdziwą i dopuścił się takiego rozgłoszenia *gwoli pożytkowi państwowemu lub społecznemu, albo w interesie pełnionego obowiązku.*

Tak oto wygląda wyprany „honor" p. Wierzbickiego.

Syndykat producentów gwoździ i drutu

Rozwój syndykatu.

Ostatnio nastąpiła dalsza koncentracja na gruncie Syndykatu Producentów Gwoździ i Drutu, ponieważ przystąpił doń cały szereg fabryk, a m. in. „Morawja" w Czechowicach pod Dziedzicami (na Śl. Cieszyńskim). Warszawska Fabryka Gwoździ i Drutu „Gwóźdź" (właściciel Miller), Włocławska Fabryka Drutu (dawniej C. Klauke), Wadowicki Przemysł Druciany. Następnie są już prawie na ukończeniu pertraktacje pomiędzy Syndyk. a Strzemieszycką Fabryką Gwoździ i Drutu, oraz toczą się rokowania z fabryką p. f. „Bimke i Wiśniccy" w Sławkowie (pod Olkuszem) i Fabryką w Tarnowicach. Poza Syndykatem pozostałyby jeszcze dwie fabryki na Kresach Wschodnich, a mianowicie „Platyna" pod Wilnem i „Pińsk" w Pińsku, oraz jedna z największych fabryk gwoździ i drutu, a mianowicie w Radomiu. Spodziewać się jednak należy, iż prędzej czy później ostatnie trzy fabryki zgłoszą swój akces do Syndykatu.

Dzięki tej ekspansji Syndykatu, stanowisko jego uległo wzmocnieniu w chwili, kiedy należałoby się spodziewać osłabienia zbytu gwoździ i drutu w związku ze zbliżającym się sezonem martwym, a wraz z tą ostatnią okolicznością wiążącem się też wzmocnieniem konkurencji między Syndykatem a fabrykami gwoździ i drutu poza nim stojącemi.

Zamówienia rządowe.

Syndykat otrzymał ostatniemi czasy poważniejsze zamówienia na drut telegraficzny ze strony Min. Poczt i Telegrafów, co pozwoli mu kontynuować prace w ciągu najbliższych tygodni, ponieważ zamówienie powyższe ma być dostarczone z końcem jesieni.

Jeżeli chodzi o stosunek Syndykatu do rynku wewnętrznego, to pod tym względem były czynione w ostatnich czasach próby porozumienia między nim a przedstawicielami kupiectwa, jednakże częściowo bez rezultatów. Chodzi bowiem o to, iż Syndykat pragnie podzielić zbyt gwoździ i drutu na całym obszarze Polski na 5 rejonów, które mają obejmować: 1) Kongresówkę i Kresy Wschodnie, 2) Małopolskę Wschodnią, 3) Małopolskę Zachodnią, 4) Pomorze, 5) Poznańskie.

Na podział ten kupiectwo się w zasadzie zgodziło, jednakże Syndykat pragnął następnie sprzedaż ująć w formę stworzenia pewnych kategoryj uprzywilejowanych odbiorców gwoździ i drutu, którzy musieliby wzamian za otrzymany większy rabat od cen sprzedażnych przyjąc na siebie pewien zgóry ustalony kontyngent towaru w ciągu pewnego okresu. Kupcy z Kongresówki i Kresów Wschodnich, z którymi pertraktowano najpierw w tej sprawie, nie chcieli zgodzić się na zbyt wygórowane, zdaniem ich, żądanie Syndykatu co do wysokości przyjmowanych powyższych kontyngentów.

Sytuacja na rynku.

Przedstawiciele kupiectwa w obronie swego stanowiska odmownego co do ujęcia sprzedaży w kontyngenty, oparli się w pertraktacjach z Syndykatem na przykładzie stosunku Syndykatu Hut Żelaznych wobec jego odbiorców uprzywilejowanych, którzy nie są zmuszeni do przyjmowania określonego kontyngentu towaru.

W rejonach poza Kongresówką i Kresami Wschodniemi Syndykat toczył też pertraktacje z poszczególnemi przedstawicielami kupiectwa, jednakże również bez rezultatów.

Ceny.

W związku ze zbliżającym się sezonem zimowym zbyt gwoździ i drutu uległ ostatnio osłabieniu, a ceny wykazują nadal tendencję utrzymaną, w sprzedaży zaś hurtowej w dalszym ciągu żądają: za gwoździe 4-calowe do 12 zł., a 3-calowe do 12,75 za skrzynkę towaru, ceny zaś zasadnicze drutu utrzymują się nadal na poziomie 0.80 zł. za 1 kg. plus dopłaty wymiarowe.

Naogół sezon tegoroczny był dość ożywiony, jednakże nie w tym stopniu, jakiego spodziewał się ogół kupiectwa, licząc na tegoroczną szerszą akcję budowlaną, która niestety, zawiodła. Rynek jest zaopatrzony w dostateczne ilości towaru, choć większych zapasów u hurtowników na składach niema, wobec ukończenia się okresu większego zbytu towaru.

Hurtownicy otrzymują towar od Syndykatu średnio za pokryciem 20 procent należności w gotówce i resztę na kredyt wekslowy z terminem do 3-ch miesięcy. Detaliści zaś hurtownikom muszą płacić nieco większą część pokrycia gotówką i resztę również wekslami 3-miesięcznemi. Obecne wywiązywanie się odbiorców z zobowiązań wekslowych uległo pewnemu pogorszeniu i na rynek zaczynają napływać w nieco większej ilości protesty.

O polskość Gdańska

walczy Zw. Przyjaciół Młodzieży Polskiej w Gdańsku

W lokalu Związku Obrony Kresów Zachodnich w dniu wczorajszym odbyło się zebranie Łódzkiego Zarządu Oddziału Koła Przyjaciół Młodzieży Polskiej w Gdańsku.

Zebranie zagaiła przewodnicząca Zarządu p. wojewodzina Jaszczołtowa, prosząc na przewodniczącego zebrania p. starostę Rżewskiego oraz pp. wicewojewodę Lewickiego i dyr. Izby Skarbowej p. Towarnickiego.

Celem zainteresowania szerokiego ogółu społeczeństwa łódzkiego zagadnieniami dotyczącemi życia i potrzeb młodzieży polskiej w Gdańsku, wygłosił nadzwyczaj rzeczowy na ten temat referat dyrektor gimnazjum w Gdańsku, p. Augustyński.

Mówca w swym referacie wskazywał wytyczne, któremi społeczeństwo polskie winno się kierować, chcąc przeciwdziałać intensywnej akcji germanizacyjnej ze strony Niemiec.

Referat p. dyr. Augustyńskiego został przyjęty gorącym aplauzem.

W konkluzji zebrani uchwalili dwie następujące rezolucje:

Rezolucja I. *Zebrani w dniu 23. X. 28 r. na zebraniu Koła Przyjaciół Młodzieży Polskiej w Gdańsku postanawiają ufundowanie ochronki łódzkiej w Gdańsku oraz staranie o dalszy jej rozwój i utrwalenie jej bytu.*

Rezolucja II. *Zebrani zwracają się do Rządu, ażeby przy pertraktacjach z w. m. Gdańskiem postarał się o usunięcie tych szykan, jakie muszą znosić obywatele polscy, starający się o obywatelstwo gdańskie.*

GIEŁDY

Warszawa, 23 października.

Waluty.

Dolar Stanów Zjedn. 8.89 (sprzedaż 8.91, kupno 8.87).

Dewizy.

Londyn 43.24½. Nowy Jork 8.90. Paryż 34.83½. Praga 26.42. Szwajcarja 171.55. Stokholm 238.28. Włochy 46.72. Wiedeń 125.26.

Ogólny popyt na dewizy mniejszy. Całe zapotrzebowanie pokryto. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.89. Rubel złoty 4.65½. Gram czystego złota 5.9244.

Papiery procentowe.

5 porc. państwowa poż. premjowa dolarowa 98.25 — 98.00. 8 proc. L. Z. Łodzi 64.50

Akcje.

Bank handlowy 120.00. Bank Polski 174.00. Bank Zachodni 32.50. Bank Zw. sp. zar. 80.00. Siła i Światło II em. 112.50 — 113.50. Warsz. Tow. fabr. cukru 52.50. Węgiel 100.00. Lilpop 37.75. Modrzejów 35.50. Ostrowiec serja B: 111.75. II em. 106.00. Starachowice 46.25. Zawiercie 20.50. Borkowski 16.00. Syndykat 10.00.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA.

Żyto 36.50 — 37.00
Pszenica 44.50 — 45.00
Jęczmień browarny 36.50 — 37.00.
Jęczmień na kaszę 34.00 — 34.50.
Owies jednolity 36.00 — 36.50.
Kuchy rzepakowe 41.00 — 41.50
Kuchy lniane 50.00 — 51.00
Otręby żytnie 26.00 — 27.00.
Otręby pszenne 27.00 — 28.00
Mąka pszenna 4/0 A 78.00 — 80.00.
Mąka pszenna 4/0 (65 proc.) 70.00—72.00.
Mąka żytnia 70 proc. 49.00—50.00.

Obroty małe. Usposobienie spokojne. Ceny rozumieją się za 100 kg., parytet wagon Warszawa.

O pomnik Adama Mickiewicza w Wilnie

Odezwa Komitetu budowy

Komitet budowy pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie wydał następującą odezwę:

Polsko!

Z mesjanicznego krzyża zdjęta — żywa, nie umarła. Przez ludy świata uznana za wolną i przywróconą do odwiecznych swoich praw. Ojczyzno nasza najmilsza. Jak daleko sięgasz granicami swemi, jak szeroko po ziemskiem kolisku sięga rozproszenie synów twoich — słuchaj. Ten twój syn najwierniejszy i najpłomienniej cię miłujący, co u krzyża twego stał, przerastając genjuszu swego majestatem cały naród nasz rozbolały, wielki mistrz, co Polskę omroczoną najciemniejszą dolą, trzymał w blasku nieśmiertelnej sławy własnej, wielki wieszcz, co nietylko zmartwychwstanie Polski wyprorokował, lecz w jasnowidzeniu gromnego ducha wytknął obcym ludom drogowskazy, sięgające w przyszłość bezkresną nie uczczony jest jeszcze tak, jak uczczonym być powinien.

Gdy prochy Adama Mickiewicza, sprowadzone z dalekiej ziemi tułactwa grzebano w Krakowie, przy biciu dzwonów w całej Polsce, nie zawtórzył im jeden tylko dzwon — dzwon w Wilnie u św. Jana. Każde miasto polskie, w którego murach biły serca polskie, wznosiło kolejno pomnik Adamowi Mickiewiczowi jako najdostojniejszemu symbolowi: Ojczyzny chwały i miłości Ojczyzny. Tylko nie Wilno. A przecie tu w Wilnie, nie gdzieindziej, w filareckiej dojrzewając promienistości, zbierając w duszę na życie całe podwileńskich krajobrazów urok niezrównany, oraz tradycyj wileńskich przepyszny koloryt, przecie tu podczas ciężkich dum w bazylijskiej celi więziennej, tudzież w błyskawicy kibitek pędzonych z Wilna na syberyjskie śniegi, — stał się Mickiewicz Gustawem i Konradem z „Dziadów" i przewodnikiem narodu z „Ksiąg Pielgrzymstwa" i twórcą równego epopejom starożytnym „Pana Tadeusza".

Stąd, z Wilna, wyszedł Mickiewicz w świat szeroki. I w nieśmiertelność. Więc jeżeli Mu za życia, nawet na wyżynach rzymskiego Kapitolu ludzie obcy hołd składali jako jednemu z największych genjuszów świata, czyliż jest do pomyślenia, aby u kolebki Jego ducha, tu w Wilnie, nie miał stanąć godny Wieszcza pomnik, upamiętniający po wszystkie czasy, kim był Mickiewicz dla Wilna i czem było Wilno dla Mickiewicza. Przeto my tu w Wilnie, u stóp Wysokiego Zamku Jagiellonów, u wrót wszechnicy przez Batorego założonej, nad brzegiem Wilji, co jak nić tęsknoty nieutulonej wije się przez cały żywot najwyższego z poetów Polski, przeto my tu, gdzie dotychczas wytężywszy ucho, pochwycić można rytm serca Mickiewicza w szumie borów i ruczajów naszych, przeto my tu, synowie tej ziemi ukochanej, którą On nazwał Ojczyzną swoją — utworzyliśmy Komitet, mający na celu wzniesienie w Wilnie pomnika Adamowi Mickiewiczowi.

Wzniesiemy go w Wilnie takim, jakim wola będzie narodu polskiego, aby stanął. Po całej Polsce rozrzuciliśmy kwestarskie skarbony. Rodacy — niech na pomnik wileński Mickiewicza da każdy z Was, ile może. Na chwałę dla największego z Polaków, Polsce, co go wydała, na chwałę.

Za główny Komitet budowy:

Lucjan Żeligowski — prezes.
Józef Korolec — skarbnik.

KŁOPOTY DWORU RUMUŃSKIEGO

TRAGICZNY TRON

Kwestja dynastyczna nie przestaje być jedną z najbardziej palących spraw wewnętrznych Rumunji. Rezygnacja ks. Karola i wstąpienie na tron jego młodziutkiego syna Michała, bynajmniej jej nie rozwiązało. Teraz, gdy bujna młodość już wyszumiała, ks. Karol zaczyna uczuwać żal za utraconym tronem i kilkakrotnie, choć bezskutecznie, usiłował go odzyskać.

I niewątpliwie osoba ks. Karola ciągle jeszcze popularna wśród pewnej części rumuńskiego społeczeństwa nieraz jeszcze sprawi dużo kłopotów rumuńskiej Radzie Regencyjnej i rządowi.

Ostatnio dzienniki paryskie umieszczają wywiad przedstawiciela agencji Anglo-American New paper Service, który stanowi ciekawy przyczynek do psychologji romantycznego księcia. Rozmowa toczy się o atmosferze dworu rumuńskiego:

„Książę otoczył się kłębami dymu i smętnie się uśmiechał.

— Tak, tak, to był tragiczny dwór, — ciągnął dalej. — Przedstawiał jakąś dziwną mieszaninę romantyzmu, tłumionego ustawicznie w zarodku, i zmarnowanego życia, tragicznych przejść i wstrząśnień. Ludzie dziwili się, że uciekłem od tego. Gdy nie mogli zrozumieć, że chciałem być w czystej atmosferze? Europa potępiła mnie, ponieważ opuściłem dwór i porzuciłem królów. Ale czy wiedzieli ci, którzy mnie potępili, o tem, co się wydarzyło przed mem małżeństwem, o tych wszystkich nieznośnych przejściach, którym koniec położyłem z chwilą, gdy się ożeniłem?

Niech pan przypomni sobie Carmen Sylvę, albo kogo innego — ja wolę nie wymieniać lepiej i niech mi pan powie, czy mogłem przeciwstawać się namiętnościom, które we mnie tkwiły i które odziedziczyłem po dwu czy trzech pokoleniach? Musiałem wybierać pomiędzy koroną a miłością... i wybrałem miłość, ponieważ byłem młody.

— A gdyby księciu jeszcze raz dano to samo do wyboru? — zapytałem.

— Zapomina pan, że w międzyczasie nastąpiło coś nieoczekiwanego. Król Ferdynand zmarł i mój syn, książę Michał, wstąpił na tron. Chodzi teraz nie o człowieka i jego skłonności czy charakter, lecz o kwestję natury czysto dynastycznej. Gdyby mój ojciec żył i osobiście przekazał władzę królewską memu synowi, wówczas cały naród skupiłby się koło niego i jedność oraz pokój byłyby zapewnione.

— Książę Michał — wywodzi dalej ks. Karol — będąc dzieckiem, jest tylko zabawką w rękach Rady Regencyjnej. Oznacza to źródło ciągłych niepokojów dla kraju, a w tych warunkach walka klas i partyj ogarnia wszystkie umysły. Jest rzeczą jasną, że w podobnych okolicznościach pozostaje mi do spełnienia jedno zadanie. Przed tym obowiązkiem wszystko inne musi ustąpić.

— Jakże ułożyły się stosunki księcia z matką? — zapytałem.

— Nie widziałem jej już oddawna, nie oznacza to jednak bynajmniej oziębienia stosunków pomiędzy nami".

Jak jeżdżą krezusi amerykańscy

Wagony — pałace. Bajkowe urządzenia. Fantastyczne pałace z 1001 nocy. Romantyzm finansjery amerykańskiej.

Podróżowanie może być prawdziwą przyjemnością lub też udręką. Inaczej odbywa się podróż na twardej ławce trzęsącego się wagonu III klasy pociągu osobowego, a inaczej na miekkiej, lekko falującej kanapce chyżego ekspresu. Im człowiek jest zasobniejszy w gotówkę, tem bardziej może sobie uprzyjemnić życie w wojażu. Dbają o to dyrekcje wszystkich kolei świata; sleepingi, wagony restauracyjne oraz wykwintne pulmany, przebiegające wzdłuż i wszerz kontynenty, mogą pod względem komfortu zadowolić najwybredniejsze wymagania. Komu to nie wystarcza, ten może „zafundować" sobie pociąg nadzwyczajny lub wagon salonowy.

W Europie zdarza się to jednak stosunkowo rzadko. Na takie ekscesy pozwalają sobie zwykle tylko panujący książęta lub w pewnych wypadkach przedstawiciele najwyższej dyplomacji.

Inaczej mają się rzeczy w Ameryce. Tam w kraju arcy-miljonerów pociągi „prywatne" nie należą do rzadkości. W ostatnim roku operacyjnym kolej Atlantic-Pacific" uruchomiła sto siedemdziesiąt takich ekspresów.

Od pewnego jednak czasu wśród najbogatszych z bogatych ostatnim „krzykiem mody" jest posiadanie własnego wagonu salonowego. W kołach tych jest np. rzeczą przyjętą, zaofiarować wychodzącej zamąż córeczce, jako prezent ślubny, wagon-salonówkę. Przecież nie zawsze i nie wszędzie można jeździć autem lub samolotem... Naturalnie wagony takie urządzone są — bajkowo!

Oto pani Evelyn Vanderbilt posiada „home" na kołach, składający się z sypialni w stylu rokoko, japońskiego salonu i jadalni z czerwonego dębu. Ponieważ zaś pani Vanderbilt jest wielką zwolenniczką słodyczy, jedną z ubikacyj zajmuje kuchnia, w której przyboczny cukiernik przygotowuje ulubione łakocie.

Z niezrównanym przepychem urządzona jest „salonówka" pani Anderson. Przeciętnemu śmiertelnikowi, który przekroczył próg tego „cuda na szynach", zdaje się, że wszedł do jakiegoś fantastycznego pałacu z tysiąca i jednej nocy. Zobaczy on tam: ściany i sufity wybite złocistemi brokatami i jedwabiami; podłogę wyłożoną puszystemi wschodniemi dywanami; meble-cacka inkrustowane drogiemi kamieniami; światło płynące z urn alabastrowych lub ukryte za kryształami; złociste klatki z lilipucimi ptaszkami; akwarjum „podróżne" z najrzadszemi okazami fauny wodnej — nie mówiąc już o takich „prozaicznych" rzeczach jak radjo, kino i kwartet!

Miljarder Malcolm Harry Wellman z Chicago, murzyn czystej krwi o hebanowej skórze, ma osobliwą pasję wielokrotnego przebierania się w ciągu dnia i czyni to oczywiście również w czasie podróży. Minimalna ilość garderoby, jaką czarny ten krezus zwykł zabierać do swego wagonu prywatnego, obejmuje dwanaście garniturów wieczorowych, tyleż dresów tennisowych, smokingów i kostjumów fantazyjnych; trzydzieści jedwabnych kamizelek i osiem tuzinów krawatów. Jest więc w czem wybierać!...

Niezwykła jest znów historja „salonówki" potentata finansowego Leslin Hines'a. Wagon ten raz tylko przebiegł kontynent amerykański w czasie podróży poślubnej Hines'a. Potem wóz ten, zdjęty z szyn, znalazł się w przecudnym parku w Nebrasce, gdzie pozostaje po dzień dzisiejszy. Ten „pomnik dni szczęścia" stoi w ustronnem zaciszu, cały pokryty pnącemi krzewami pąsowych róż...

Widać, że i przedstawiciele finansjery amerykańskiej potrafią być romantyczni!...

Peter Oldfield

Przedruk wzbroniony

36)

Śmierć dyplomaty

Z upoważnienia autora przełożyła Janina Sujkowska

— Ale złodziej popełnił dwa błędy — kończył policjant. — Po pierwsze użył za dużo materjału wybuchowego i narobił za dużo hałasu, a po drugie wybrał drzwi, które nigdzie nie prowadzą. Często spotyka się takie osobliwości w starych domach Genewy, ale on powinien zorjentować się lepiej w terenie, kiedy już chciał kraść.

Lavington powinszował gorąco posterunkowemu jego bystrości i przenikliwości.

— No, a cóż właściciel restauracji? — zapytał. — Czy wie o tem?

— Właśnie szedłem się z nim zobaczyć. — Skłamał policjant.

— Znam go dobrze — rzekł Lavington. — Zaraz go panu przyślę. Czy nie uważa pan, że tak będzie lepiej ze względu na pański mundur?

Policjant zgodził się na takie postawienie kwestji, bo lubił, gdy się liczono z jego godnością. Lavington zaś uciszył sprytnie kelnera, ktory, oderwany od swej gazety hukiem eksplozji starał się wytłumaczyć, że jego pan jest nieobecny.

Na górze, w gabinecie Jules'a Anglik znalzł Moro i gospodarza uwolnionego z więzów. Zwrócił się doń ze słowami:

— Teraz ma pan do wyboru: albo — albo — rzekł. — Jeżeli chce pan wyjść z tej historji obronną ręką, to proszę wyjść na dwór i zobaczyć się z policjantem...

— Policja! — jęknął Jules.

— Proszę wyjść i zobaczyć się z policjantem i powiedzieć mu, zaprzysiąc się, że nic pan nie wie o eksplozji i nie słyszał nigdy o istnieniu tajemnej klatki schodowej. Jeżeliby się policja dowiedziała o tych drzwiach w podłodze, nie byłoby dla pana ratunku. Może pana uratować kłamstwo i to bezczelne kłamstwo...

Jules opanował się z trudem.

— Dziękuję panu z całego serca. Wyprę się wszystkiego.

Znikł za drzwiami i i do uszu Lavingtona dobiegł nerwowy tupot jego nóg wzdłuż korytarza i po schodach na dół.

ROZDZIAŁ XVIII.

Exit Moro.

Dyplomata zwrócił się teraz do Moro, która zrobiła taki ruch, jakby chciała wyjść za Julesem.

— Chwilka — rzekł. — Policja ma pani rysopis i nie może pani tak stąd wyjść. Chciałbym z panią pomówić.

— Nic panu nie mam do powiedzenia — odparła zasępiona. — Dzięki tej całej awanturze, nie będę mogła zrobić teraz tego, po co tu przyjechałam.

— Z pewnością, że nie. I jeżeli pani nie chce na ukoronowanie tego wszystkiego znaleźć się pod kluczem, to proszę odpowiadać na moje pytania.

— Nie może pan mnie kazać zamknąć.

— Zapominamy, szanowna pani, że jej przyjaciel Varenne jest mordercą. Jeżeli mi pani nie wierzy, wezwę policję i okaże się, co oni o pani myślą. Mogę panią zapewnić, że potem, przez jakiś czas nie miałaby pani żadnego głosu w sprawie wyboru znajomości, tualet i pożywienia.

— Nie, nie — błagała Moro. — Powiem panu wszystko, co jest mi wiadomem, ale to niewiele.

Odzyskała panowanie nad sobą i zaczęła prowokacyjnie pudrować nos.

— Wiem, że potrafi pan potraktować kobietę jak kobietę. Widać to po oczach.

Lavington wszakże nie był w humorze do przyjmowania pochlebstw.

— Pytanie pierwsze — rzekł. — Jak się Varenne stąd wydostał?

— Jak tylko pan stąd wyszedł, powiedziałam mu o drzwiach w podłodze i pośpieszyliśmy na dół. Drzwi na ulicę były zamknięte na klucz. Varenne klął jak szatan, ale potem, kiedy ja zabrałam się do rozwiązania Julesa, odśrubował wierzch swojej laski. Widziałam, jak wyjął ze środka kilka przedmiotów, podobnych do świeczek woskowych, długości ołówka. Musiały to być materjały wybuchowe. Wiem, że wetknął jedną w zamek, bo zauważyłam wystający na zewnątrzn koniec, kiedy wyprawił nas na górę, a sam zapalił lont.

Zatrzasnęliśmy drzwiczki w podłodze i po upływie sekundy rozległ się huk eksplozji. Musiała ona być głośniejsza, niż przewidywał Varenne. Tak mi się przynajmniej zdaje, bo wpadł we wściekłość. Otworzył drzwi na klatkę schodową i nim zdążyłam zejść na połowę schodów, był już na ulicy. Ja nie mogłam uciec, bo zlecieli się ludzie. ciekawi, co się stało. Widziałam, jak pan gonił Varenne'a. Wobec tego ja i Jules powróciliśmy do tego pokoju i zamknęliśmy za sobą drzwi w podłodze, w nadziei, że nas tu policja nie znajdzie.

— Dobrze. Teraz drugie pytanie. Co pani Varenne powiedział do ucha?

— Powiedział, że o ósmej zatelefonuje do mnie o odpowiedź.

— Dokąd?

— Tutaj.

— Nie dał pani żadnego adresu? Żadnego numeru telefonu? Przysięgnie pani na to?

Moro zaklęła się, że nie ma pojęcia o miejscu zamieszkania kulawego człowieka.

— Kto to jest ten Varenne? — nalegał Lavington.

— Niewiele o nim wiem. Zdaje się znać wszystkie języki i wszystkie kraje europejskie i stoi na czele szajki międzynarodowych — jakby się tu wyrazić? — szantażystów. Jest doskonale poinformowany o wszelkich sprawach i ilekroć moja organizacja miała z nim do czynienia, nigdyśmy się na nim nie zawiedli. Znam tylko jeden jego adres na Rue de Caronge. Byłam tam dzisiaj rano, ale zastałam policję, więc przyszłam tutaj.

— Jakim sposobem miał się on dowiedziec o pani adresie?

— Jules był naszym pośrednikiem — już przedtem. Po wojnie wycofał się za naszem staraniem z francuskiej służby wywiadowczej i otworzył tę restaurację. Widzi pan, dobry kelner zna prawie tajemnice wszystkich swoich gości. Jak przewidziałam, Varenne zadzwonił do Jules'a, pytając o mnie.

— I co pani teraz zamierza zrobić? — zapytał Lavington.

Moro wzruszyła ramionami. (D. c. n.)

Ogłoszenie.

Państwowa Fabryka Wyrobów Tytuniowych w Łodzi ogłasza niniejszem przetarg na wywóz nieczystości z dołów kloacznych w r. 1929. Oferty z zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na wywóz nieczystości" składać należy do dnia 5 listopada 1929 r. godz. 12 w kancelarji Fabryki, ul. Kopernika 62. Oferty firm, nieposiadających beczek hermetycznych i pomp uwzględniane nie będą. Informacje udzielane będą w godzinach urzędowych w Fabryce.

Kierownik:
444 (—) K. POLANOWSKI.

Do akt. № 1628 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Stefan Górski, zamieszkały w w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dn. 2 listopada 1928 roku, od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Nowomiejskiej pod № 5, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Lajbusia Kohna, składających się z mebli, przędzy i innych ruchomości, ocenionych na sumę 795 zł.

Łódź, d. 10 października 1928 r.
KOMORNIK
Stefan Górski.

Do akt. № 959 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 2 listopada 1928 roku, od godz. 10-ej rano, w Łodzi, przy ulicy Południowej № 6, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Abrama Krella, składających się z dodatków krawieckich (guzików, sznurów i innych) ocenionych na sumę 820 zł.

Łódź d. 9 października 1928 r.
KOMORNIK
S. Górski.

Do akt № 1077 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dn. 2 listopada 1928 roku. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Południowej pod № 2, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Samuela i Maneli B-ci Łiberman, składających się z różnych mebli, 2 pianin i innych ruchomości, ocenionych na sumę 8330 zł.

Łódź, dn. 15 października 1928 r.
KOMORNIK
S. Górski.

Ogłoszenia drobne

Odpis
Nr. Z. 80/28 r.

DECYZJA

o otwarciu postępowania układowego W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 października 1928 r. Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Handlowym w składzie następującym: Przewodniczący S. Okr. Hertzberg, Sędziowie Handlowi: Koral i Kawecki, Sekretarz apl. Gelade — na posiedzeniu publicznem rozpoznawał sprawę odroczenia wypłat Ryszarda Pfeiffra i na mocy art. 4. 37 i 38 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23. XII. 1927 roku

postanowił:

zarządzić otwarcie postępowaaia układowego nad firmą „Ryszard Pfeiffer". Decyzję niniejszą ogłosić w „Monitorze Polskim" „Haśle Łodzkim" i „Głosie Polskim". Pobrać na koszta ogłoszenia od Ryszarda Pfeiffra (sto) 100 złotych.

468 Za zgodność
Sekretarz: (—) Tadeusz Cichecki

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 3.20
Zamiejscowa „	„ 3.60
Zagranica „	„ 6.30
Odnoszenie do domu „	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50 groszy za wiersz milimetr.	1 łam.	(strona 4 łamy)	
W tekście	40 „ „	1 „	„ 4 „	
Za tekstem	30 „ „	1 „	„ 4 „	
Nekrologi	30 „ „	1 „	„ 4 „	
Zwyczajne	8 „ „	1 „	„ 10 łamów	

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filj i w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych Firmy zagraniczne o 100% drożej.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: Stanisław Paciorkowski.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi
Drukarnia Państwowa w Łodzi. Piotrkowska Nr. 85.

Redaktor odpowiedzialny: Michał Walter.